



1 Słowo proboszcza
Warsztat św. Józefa

2 Do Maryi Panny na
Jasną Górę przez
cały rok

4 Zwyczajni niezwykajni
są wśród nas
Oaza Wakacyjna
oczami Kuby

5 Śpiew w liturgii

7 Historia
żywego Kościoła
ks. Stanisław Polonis

8 Biblioteka poleca
Duch Liturgii –
Kardynał Joseph
Ratzinger



Słowo proboszcza: Warsztat św. Józefa

Któregoś dnia, pewna osoba pomagająca przy kościele, podpowiedziała, że ta dawna salka, która podczas budowy funkcjonowała jako Biuro Kierownika Budowy, mogłaby być takim miejscem, w którym byśmy przygotowywali dekoracje do kościoła. Może nawet ministranci, by mogli w niektórych pracach pomagać. I rzuciła hasło – „Warsztat św. Józefa”.

Spodobało mi się to. I zaczęliśmy intensywniej odnawiać ten budynek.

Z dawnych czasów zachował się plakat ewangelizacyjny zachęcający do czytania „Niedzieli”. Pozostanie jako wspomnienie.

Pamiętam jak zaraz na początku mojego przybycia do tutejszej parafii, a było to 8 marca 2008 – za trzy tygodnie była Wielkanoc – wtedy p. Małgorzata i jej schola pomagała głębiej przeżyć Triduum Paschalne. To było wielkie wzruszenie dla mnie i pamiętam, że właśnie w tej salce poczęstowałam ich tortem przedłużając radość płynącą od Zmartwychwstałego Pana.

Wspomnę jeszcze, że tam mieliśmy też spotkanie opłatkowe z siostrami Adorantkami z Bolesławca i naszym Stowarzyszeniem Krwi Chrystusa.

Potem rzeczywiście, było to Biuro Kierownika Budowy. Tam

Redakcja:

Urszula Imbierowicz
Jadwiga Sobol
Jacek Lickindorf
Piotr i Andrzej Lehmann
ks. Maciej Wesołowski

Korekta:

Wiesław Duda

zapadały ważne decyzje, były narady Rady Budowy i spotkania z wykonawcami.

I tak oto pozostanie ten mały budynek przy kościele, który dla wielu jest wspomnieniem katechezy w salkach w dawnych latach przy parafii św. Bonifacego w Zgorzelcu. Kto wie co będzie w przyszłości?

I tak oto dalej porządkujemy to pomieszczenie. Tam będą narzędzia i materiały do dekoracji kościelnych. Ktoś ofiarował szafę, ktoś inny stół, a jeszcze ktoś inny narzędzia. Pewnie cieszy się św. Józef, cieśla i rzemieślnik, Opiekun Jezusa i Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny.



„Dla Ciebie Jezu, z Tobą Maryjo w jedności ze św. Józefem” – jak mawiają nasze obecne siostry. Pozdrawiam z Warsztatu św. Józefa.

Ks. Maciej Wesotowski, proboszcz

Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

Bóg Duch Święty udzielił Maryi, swojej wiernej Oblubienicy, niewypowiedzianych darów. Uczynił Ją Szafarką wszystkiego, co posiada, tak, że Ona jedna rozdziela wszystkie dary i łaski, dając komu chce, ile chce, jak chce i kiedy chce...

– św. Bernardyn

Na drogach ludzkich sumień „nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu ludzkiemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa” (św. Jan Paweł II). Stąd kapliczki przydrożne, w lasach, przed domem, figury świętych Pańskich i krzyże.

Tym razem uwaga skierowana jest na kapliczki Maryjne i grotty. Miały one chronić przed złem. Były też dziękczynieniem za otrzymane łaski, albo prośbą o doznanie łaski. Stawiano je również jako zaczątek przyszłej kaplicy, czy kościoła, albo przy istniejącym kościele, jak też w miejscu pochówku (często ofiar wojny, czy zarazy). Kapliczka chroniąca miejscowość przed złem stawiana była na jej krańcach, przy wylotach dróg i rozdrożach. Miała chronić wędrowców wyruszających w drogę. Kapliczki dziękczynne sta-

wiane były w ważniejszych punktach miejscowości. Stanowiły wtedy zbiorowy wyraz dziękczynienia.

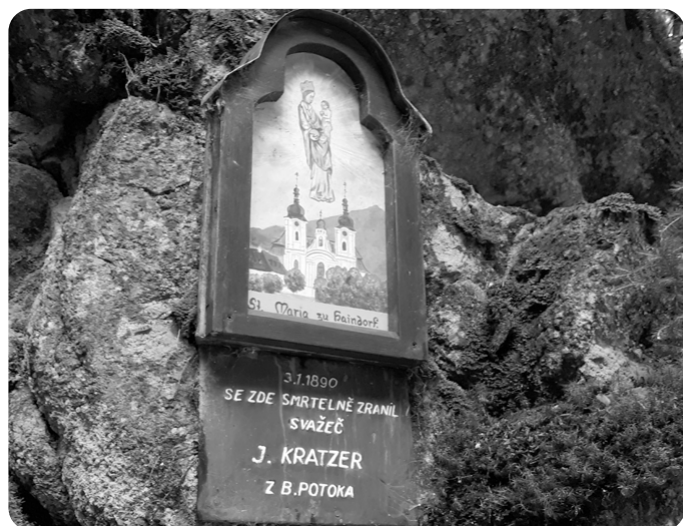


Natomiast w obrębie gospodarstw odnosiły się do indywidualnych intencji. Ogradzano je zazwyczaj niskim płotkiem w obrębie, którego rosną kwiaty.

Budowane były z różnych materiałów. Historia powstania tych „czuwających” kamiennych, metalowych lub drewnianych kapliczek często bywa nieznana. Istnieje natomiast coraz liczniejsze grono opiekunów i coraz liczniejszych fundatorów, przyczyniających się do ich odnowienia.

Kapliczki Maryjne stopniowo cieszą się wzrastającym zainteresowaniem. I całe szczęście, bo stanowią one „żywe” świadectwo wiary. Warto wiedzieć, że kapliczka to mała kaplica. Jej łacińska nazwa *capella* pochodzi od łacińskiego słowa *cappa* oznaczającego płaszcz. W małych pomieszczeniach przy kościele przechowywany był cudowny płaszcz św. Marcina, biskupa z Tarsu (ale to historia na inną okazję).

Godne uwagi są również grotty sakralne, począwszy od Groty Mlecznej – Groty Panny Maryi w Betlejem, po Grotę w Lourdes. W Grocie Mlecznej (kilka minut drogi od Bazyliki Narodzenia w Betlejem) zatrzymała się Święta Rodzina po ucieczce z Egiptu. Biel grotty, w odróżnieniu od piaskowego koloru skały, ma związek z kroplą mleka, którym Maryja karmiła Dzieciątka Jezus. Grotą ta łączy dziś wszystkie rodziny modlące się o dar poczęcia. Relikwie z Groty Mlecznej trafiły do Europy już w VI wieku. Najbardziej znany jest relikwiarz w Oviedo w Hiszpanii. A któż z nas nie słyszał o Lourdes, gdzie odprawiane są piękne Maryjne nabożeństwa w intencji ludzi cierpiących, przybyłych z całej Europy. Miejsce to uświadamia nam jak wielka jest wiara człowieka i jego miłości do Maryi.



W swoim ziemskim wymiarze Kościół potrzebuje miejsc, w których mogłaby gromadzić się wspólnota wiernych. Są nimi nasze widzialne świątynie, święte miejsca, będące obrazami Miasta Świętego, niebieskiego Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy (Katechizm Kościoła Katolickiego). Cała ziemia jest święta i powierzona ludziom. Gdy wierni gromadzą się w jakimś miejscu są „żywymi kamieniami”, zebranymi w celu „budowania duchowej świątyni”. Należy pamiętać, że to „Eucharystia jest sercem i szczytem życia Kościoła...” (Katechizm Kościoła Katolickiego). Pobożność Kościoła względem Świętej Dziewicy należy do samej natury kultu chrześcijańskiego (św. Paweł VI), a człowiek w swej naturze i powołaniu jest istotą religijną. Pozostając w komunii z Bogiem znajdujemy swoje szczęście. „Gdy przylgnę do Ciebie całym sobą, skończy się wszelki ból i wszelki trud” (św. Augustyn). „Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany...” (Sobór Watykański II). „...nikt nie otrzyma żadnego daru niebieskiego, który by nie przeszedł przez Jej dziewicze dłonie, albowiem jest wolą Boga, byśmy wszystko mieli przez Maryję” (z nauki Kościoła).

Módlmy się zatem do Matki Bożej w każdym miejscu i o każdej porze, bo „Maryja wszechmocną Orędowniczką u Boga. Maryja wszechwładną Królową w Królestwie Bożym. Maryja Matką wszystkich dzieci Ojca Przedwiecznego” (św. Ludwik Maria Grignon de Montfort).

Urszula Imbierowicz



Zwyczajni niezwyčajni są wśród nas

Oaza Wakacyjna oczami Kuby

Rekolekcje (łac. *recolligere* – zbierać na nowo, powtórnie) – w katolicyzmie kilkudniowy okres poświęcony odnowie duchowej poprzez modlitwę, konferencje oraz spowiedź. Taką definicję podaje Wikipedia. W Kościele jest bardzo dużo propozycji rekolekcyjnych. Z naszej parafii, w tym roku na rekolekcje tzw. „oazę wakacyjną” pojechał nasz ministrant – **Jakub Miłoszewski**. Wrócił zadowolony i podzieli się z nami tą radością.

Jadwiga Sobol: Jakubie, przybliź nam troszkę rekolekcje, w których uczestniczyłeś.

Kuba: Styczność z Ruchem Światło-Życie (pot. Oaza) miałem po raz pierwszy i nie żałuję. Poznałem super ludzi, z którymi kontakt mam do teraz. Na rekolekcjach oazowych działo się wiele i bardzo dużo się dowiedziałem, np. czym jest praktykowanie Namiotu Spotkania – czyli rozważanie Słowa Bożego sam na sam, w ciszy. Rekolekcje te trwały 15 dni, odbyły się w Lipnicy Małej. Spaliśmy w szkole podstawowej, w której było oratorium z Najświętszym Sakramentem! W każdej chwili dnia można było pójść do Pana i z Nim porozmawiać. Codzienna Jutrznia, adoracja czy służba przy ołtarzu w kościele w Lipnicy Małej było niesamowitym przeżyciem. Na rekolekcjach poza księdzem moderatorem, byli również animatorzy, którzy przygotowywali nas poprzez codzienne spotkania w grupkach do różnych rzeczy omawianych w późniejszym czasie. Na oazie każdy dzień to inna Tajemnica Różańca Świętego: zaczynamy od Radosnych, później Bolesnych, a na końcu Chwalebnych. Podczas trwania tajemnic Bolesnych (od 5. dnia do 10.) obowiązuje nas *silentium sacrum* – święte milczenie, czyli całkowita cisza, która rozpoczyna się od zakończenia Adoracji Najświętszego Sakramentu do Jutrzni, która jest rano – cała noc w ciszy, bez rozmów z drugim człowiekiem.

JS: Spotkałeś tam młodych ludzi. Zawiązałeś przyjaźnię?

Kuba: Lepszych ludzi poznać nie mogłem! Mimo, że byliśmy dosyć małą grupą, to jednak

przyjaźnie się zawiązały. Spędzaliśmy ze sobą wiele czasu, który wspominam do dziś. Gdy rekolekcje dobiegały końca, było mi przykro, że zobaczymy się dopiero za rok, na drugim stopniu Oazy Nowego Życia (ONŻ II).

JS: Opisz najważniejszy dzień lub taki moment, który zapamiętałeś i dlaczego właśnie ten dzień.

Kuba: Było ich tyle, że po prostu nie da się wymienić jednego. Każdy dzień był emocjonujący. Dobrze wspominam każdą adorację Pana Jezusa, każdy Pogodny Wieczorek (czy w czasie przeżywania Tajemnic Bolesnych – Poważny Wieczór). Jednak jeden z ważnych momentów odbył się dnia czwartego naszych rekolekcji, ponieważ przyjęliśmy Chrystusa jako naszego osobistego Pana i Zbawiciela. Każdy z uczestników ułożył swoją własną modlitwę, którą odczytywał podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, twarzą w twarz spotykając się z Chrystusem i wyznając Mu to. Był to dla mnie bardzo ważny dzień, ponieważ mogłem sobie uświadomić to, że wybieram mojego Boga – Jezusa Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela. Kolejnym ważnym dniem podczas rekolekcji był dzień dziewiąty – Tajemnica Bolesna: dźwiganie krzyża. Odbyła się wtedy Droga Krzyżowa – szliśmy do kościoła, który był oddalony około 2 km od nas. Przez chwilę udało mi się nieść krzyż w procesji i pamiętam, że był bardzo ciężki! Gdy doszliśmy już do kościoła, można było się wypowiadać – każdy kto chciał, a przyjechało wielu kapłanów! Ja się wypowiadałem. Po spowiedzi była Eucharystia.

Kolejnym ważnym dniem był ostatni dzień rekolekcji, czyli wstąpienie do deuterokatechumenatu – tak wiem, ciężkie słowo, sam miałem problem z nauczeniem się go, ale chodzi o to, że wyrażam chęć dalszej formacji w Ruchu Światło-Życie. Trwa ona 3 lata. Podchodziliśmy po kolei do kapłana, a on znaczył nas znakiem krzyża na czole wypo-



wiadając krótką modlitwę. Następnie uroczystie wchodziliśmy do kościoła, w którym odbywała się Najświętsza Ofiara – Otrzymaliśmy Komunię Świętą pod dwiema postaciami. Kolejnym ważnym momentem był dzień wspólnoty, czyli wszyscy, którzy byli w tamtym czasie na Oazie spotykali się w jednej miejscowości, aby się integrować. Służyłem wtedy przy ołtarzu trzymając pastorał, a Mszę Świętą odprawiał biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej Robert Chrząszcz. Na ten dzień napisaliśmy własną piosenkę, którą do dzisiaj mam w pamięci. Jej refren brzmiał: *Przyjąłem Pana i klękam dzisiaj przed Nim na kolana, moja dusza jest rozradowana – w adoracji dziś uwielbiam Pana, dziś uwielbiam Pana.*

Rekolekcje te zapamiętam na bardzo długi okres w moim życiu, pobudziły one moją wiarę i jestem wdzięczny Panu Bogu – On tak niesamowicie działa przez ludzi, których spotykamy na swojej drodze. Chwała Panu!

JS: Dziękuję Ci za świadectwo. Formacja w Ruchu Światło-Życie może trwać bardzo długo – nie tylko trzy lata. Życzę Ci – niech trwa jak najdłużej.

Śpiew w liturgii

Liturgia jest szczególnym i uprzywilejowanym miejscem spotkania z Chrystusem – w końcu to podczas jej celebracji, sam Pan jest pośród nas obecny i doświadczamy Jego mocy we wspólnocie wierzących. Od wieków uważa się iż by dobrze przeżyć liturgię wierny powinien w niej aktywnie uczestniczyć. Jednym ze sposobów czynnego udziału w liturgii jest śpiew, którego krótką historię i znaczenie spróbujemy tutaj przybliżyć.

Muzyka od zarania dziejów we wszystkich znanych kulturach związana była z czynnościami religijnymi. Już od starożytności znane jest powiedzenie św. Augustyna: „Kto dobrze śpiewa, podwójnie się modli”. Jeśli zatem spojrzymy na historię Kościoła, to od samego początku dostrzeżemy prawdę o tym, że on nie mówił, ale śpiewał swoją modlitwę. Na samym początku odbywało się to poprzez psalmy, następnie

dobrze znany nam chorał gregoriański. Prawie w tym samym czasie pojawiła się w kościele polifonia czyli zasada polegająca na równoczesnym prowadzeniu kilku niezależnych i na równi traktowanych linii melodycznych. W pewnym momencie dopuszczono do liturgii organy oraz inne instrumenty. Jednakże dopiero w XX w. do liturgii wprowadzono w sposób oficjalny śpiew wiernych podczas liturgicznych celebracji. Muzyka spełnia w liturgii określone funkcje. Jedną z nich jest tworzenie wspólnoty, która m.in. poprzez wspólny śpiew jednoczy się



Ma - ry - jo na-sza Mat - ko Świą - ta Kró - lo - wo Ma -

ry - jo na-sza Mat - ko Świą - ta Kró - lo - wo Pro-wadź nas

chce-my być z To bą Pro-wadź nas chce-my być z To bą

w uwielbieniu Boga. Muzyka liturgiczna pomaga także w skupieniu oraz skłania do medytacji. W Katechizmie Kościoła katolickiego czytamy, iż „tradycja muzyczna całego Kościoła stanowi skarbiec nieocenionej wartości, wybijający się ponad inne sztuki, przede wszystkim przez to, że śpiew kościelny związany ze słowami jest nieodzowną oraz integralną częścią uroczystej liturgii” (KKK 1156). **Muzyka liturgiczna to taka muzyka, którą Kościół włącza do swojego oficjalnego i publicznego kultu, czyli do liturgii. Nadrzędnym zaś jej celem jest chwała Boża i uświęcenie wiernych.**

Niezbędnym warunkiem, aby muzyka i śpiew podczas liturgii mogły odznaczać się pięknem formy oraz by służyły godnemu uwielbieniu Boga i duchowemu pożytkowi wiernych, jest właściwe przygotowanie osób odpowiedzialnych za ten wymiar liturgii. W poszczególnych parafiach osobami najczęściej odpowiedzialnymi za śpiew i muzykę podczas liturgii są organiści którzy przygotowują się do swojej posługi zdobywając odpowiednie wykształcenie

w sztuce gry na organach oraz poznając przepisy liturgiczne, zwłaszcza te, odnoszące się do muzyki w liturgii. Świętość liturgii domaga się starannego, zgodnego z normami prawa kościelnego jej przygotowania i celebrowania.

*Przystąpcie bliżej do Boga,
to i On przybliży się do was.*

Łst św. Jakuba 4, 8

Dotyczy to także doboru pieśni wykonywanych podczas liturgii. Kanon pieśni, których można używać w czasie liturgii, znajduje się w „Śpiewniku liturgicznym” zatwierdzonym przez Episkopat Polski. Nowe powstające pieśni należy przed wprowadzeniem do liturgii przedstawić Komisji Muzyki Liturgicznej w Kurii Diecezjalnej w celu ich zatwierdzenia. Nie można zatem zastępować pieśni liturgicznych przez piosenki religijne, które nie korespondują z liturgią.

W „Instrukcji Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej” czytamy jasne wskazanie: **„Zabrania się wykonywania w ramach liturgii piosenek religijnych, których tekst często nie jest w ogóle religijny, a muzyka z reguły posiada charakter świecki”** (nr 15).

Dosyć znacząco o muzyce kościelnej wypowiedział się 4 lipca 2015 r. w Castel Gandolfo papież Benedykt XVI, który mówił: „(...) w ramach najróżniejszych kultur i religii obecna jest wielka literatura, świetna architektura, malarstwo i wspaniałe rzeźby. I wszędzie jest także muzyka. A jednak w żadnym innym środowisku kulturalnym nie ma muzyki o wielkości dorównującej tej, która zrodziła się w kontekście wiary chrześcijańskiej: od Palestriny do Bacha, Haendla, aż po Mozarta, Beethovena i Brucknera. Muzyka zachodnia jest czymś wyjątkowym, niemającym sobie równych w innych kulturach. To powinno skłonić nas do zastanowienia. Oczywiście, muzyka zachodnia wykracza daleko poza dziedzinę religijną i kościelną. A jednak swoje najgłębsze źródło znajduje w liturgii, w spotkaniu z Bogiem. Jest to bardzo wyraźne u Bacha, dla którego chwała Boga stanowi w ostateczności cel całej muzyki. Wspaniała i czysta odpowiedź muzyki zachodniej rozwinęła się w spotkaniu z Bogiem, który w liturgii uobecnia się nam w Jezusie Chrystusie. Ta muzyka jest dla mnie wyrażeniem prawdy chrześcijaństwa. Tam, gdzie rozwija się taka odpowiedź, miało miejsce spotkanie z prawdą, z prawdziwym Stwórcą świata. Dlatego wielka muzyka sakralna jest rzeczywistością o randze

teologicznej oraz o trwałym znaczeniu dla wiary całego chrześcijaństwa, chociaż nie jest konieczne, aby wykonywana była zawsze i wszędzie. Z drugiej jednak strony, jest również jasne, że nie może zniknąć z liturgii i że jej obecność może być szczególnym sposobem uczestnictwa w świętych obrzędach, w tajemnicy wiary.”

*Opracowanie własne na podstawie posiadanej wiedzy
oraz artykułów na stronach internetowych
Andrzej i Piotr Lehmann*



Historia żywego Kościoła

W tym wydaniu dalej pochylamy się nad życiorysem **ks. kanonika Stanisława Polonisa**. Tak się składa, że nasze życiowe historie związane są z historią miejsc w których przebywamy, związane są z przemianami politycznymi i społecznymi. Dlatego też w życiu ks. Stanisława pojawiły się wątki historii naszego miasta, o których mało kto wiedział. A ponieważ interesuje nas historia w szerokim spektrum – oddajemy głos księdzu Stanisławowi:

Do czasów pójścia do seminarium bardzo byłem związany z parafią św. Jana Chrzciciela na Ujeździe. Ciekawa jest historia tego kościoła. W 1957 roku władze kościelne zwróciły się z prośbą do Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu o oddanie kościoła poewangelickiego w Zgorzelcu na kult dla Kościoła katolickiego. Prośba była nagląca, ponieważ coraz częściej spotykano się z aktami wandalizmu. Rozmowy trwały do 1958 roku. W grudniu tego roku za-

kończyły się sukcesem. Budynek kościoła św. Jana Chrzciciela stał się własnością parafii św. Bonifacego. Oficjalne przekazanie nastąpiło 11 listopada 1960 roku. Od tamtej pory odbywały się regularne Msze i pierwsze remonty. W czasie przekazywania budynku zaznaczono, że organy, ławki i dzwony oddano wcześniej kościołowi w Pieńsku, a centralne ogrzewanie powędrowało do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zgorzelcu. W niedzielę 18 grudnia 1960 roku świątynię Jana Chrzciciela nawiedził biskup ordynariusz Bolestaw Kominek. Trzeba przyznać, że wielkie zasługi w zdobyciu tego kościoła ma ks. dziekan Jan Szyszka, który patronował tej świątyni i zabiegał o jej remonty. W 1962 roku zastąpił go ks. prałat Jan Kozak.

W 1964 roku kościół został poświęcony przez arcybiskupa Bolestawa Kominka. W 1965 roku ks. Jan Kozak został proboszczem zastępując ks. Szyszkę i w ten sposób został zarządcą tej nowej parafii. Ksiądz Szyszka przeszedł do parafii Prusice koło Trzebnicy i tam zmarł 8 października 1964 roku.

Wracając do czasów powojennych, to dużo księży w Diecezji Wrocławskiej było ze wschodu: lwowskich, wileńskich, z diecezji pińskiej, a także z terenów polski. Moi profesorowie byli absolwentami uniwersytetu we Lwowie, Wilnie. Kadra profesorów była bardzo dobra, po studiach we Francji, Rzymie, Belgii, a także na KUL-u. Wspominam bardzo mile pobyt w seminarium. Nor-





malnie trwał 6 lat, ale ks. arcybiskup Kominek poszedł nam na rękę i zezwolił nam nadrobić ten jeden rok stracony w wojsku. Trzeba było zdawać egzaminy i najważniejsze przedmioty.

Z samego seminarium wspominam pielgrzymkę starym pociągami (ciuchcią) do Trzebnicy do grobu św. Jadwigi Śląskiej, którą zorganizował nasz rektor ks. Latusek w intencji cofnięcia decyzji o powołaniu kleryków do wojska. Wspominam też uroczystości seminaryjne 400-lecia wrocławskiego seminarium. Przybywali różni goście, jak na przykład Roman Brandstaetter – pisarz. Były też uroczystości smutne, jak pogrzeb kardynała Bolesława Kominka w 1974. To był wielki pogrzeb, na którym był niemiecki kardynał Julius Doepfner (współtwórca polsko-niemieckiego pojednania) z Berlina, kardynał Alfred Bengsz, przedstawiciel kardynała Koeniga z Wiednia oraz cały polski episkopat. Podano, na pogrzebie kardynała Kominka było 150 tys. ludzi. To było ważne i znamienne wydarzenie. Potem także przeżywaliśmy smutne uroczystości. W 1973 roku zmarł nasz rektor ks. biskup Paweł Latusek, a niedługo potem biskup Andrzej Wronka. W następnych latach zmarli biskup Józef Marek – młody biskup (miał czterdzieści kilka lat) i nasz bardzo zasłużony historyk ks. biskup Wincenty Urban. Wspomniani biskupi nawiedzali kościół św. Bonifacego. Ze wspomnień chciałbym jeszcze przypomnieć osobę proboszcza ks. Rogoża oraz siostry zakonne, które zrobiły dużo dobrego dla naszego zgorzeleckiego kościoła.

Dziękujemy serdecznie ks. Stanisławowi, że zechciał podzielić się swoimi wspomnieniami. Dzięki nim poznajemy coraz więcej fragmentów z historii Zgorzelca, a brakujące puzzle wypełniają coraz lepiej naszą układankę. To, jak wyglądał Zgorzelec w latach powojennych, jak wyglądał Wrocław, tamtejsze Seminarium Duchowne i zdarzenia związane z parafią św. Jana i naszą parafią. Te wspomnienia zostaną zapisane dla następnych pokoleń.

W imieniu całej parafii życzymy zdrowia i błogostawieństwa Bożego.

Jacek Lickindorf

Biblioteka poleca:

DUCH LITURGII

KARDYNAŁ JOSEPH RATZINGER

Ksiądz Kardynał, późniejszy papież Benedykt XVI, we wstępie do swojej książki napisał: Mam nadzieję, że także w Polsce przyczyni się ona do coraz głębszego rozumienia i przeżywania owego spotkania między Bogiem i ludźmi, które zostało nam dane w liturgii Kościoła. W innym miejscu Autor napisał, że pragnie pomóc w rozumieniu wiary. Jeden z komentatorów napisał, że to arcyciekawa książka o tym, co najważniejsze, o naszej modlitwie i o liturgii, która, jak przypomniał Sobór Watykański II, stanowi „źródło i szczyt życia Kościoła”.

Proboszcz: ks. Maciej Wesotowski
Wikariusz: ks. Piotr Górka

e-mail: bonifacyzgc@wp.pl
www.bonifacyzgorzelec.pl

Msze Święte

w niedziele: 7:30, 9:30, 11:00, 12:30, 18:00
w dni powszednie: 7:00, 18:00

Kancelaria parafialna

wtorek, środa, czwartek: 9:00-10:00, 16:00-17:30

Spowiedź Święta

w niedziele 30 min.
przed Mszą Św.,
w dni powszednie rano
w czasie Mszy Św. i wieczorem
30 min. przed Mszą Św.